Bezpłatny dodatek do Nr. 7 „Młodzi Idą"

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok wznowienia II. WARSZAWA-ŁÓDŹ 12. III. 46

R.K.S. Skra w roku jubileuszowym

150 członków klubu przybyłych na doroczne walne zgromadzenie Skry warszawskiej zadokumentowało wymownie jaką spoistość wewnętrzną reprezentuje ten najstarszy w Polsce Robotniczy Klub Sportowy. Obchodzi on w tym roku 25-lecie istnienia i zamierza je uczcić szeregiem imprez sportowo-propagandowych. Nad tym, między innymi, obradowali zebrani, wyrażając niezmienione hasło pracy wszerz i wzwyż — równocześnie!

Znaczną przeszkodą jest, oczywiście, brak własnego boiska, gdyż dawne, przy ul. Okopowej, uległo zupełnej zagładzie. Nowy zarząd klubu musi ten trudny problem rozwiązać. Patrząc na listę ludzi, którym Skra powierzyła ster rządów — można być pewnym, że sprawa boiska i wszystkie inne doczekają się realizacji.

Przewodniczącym został jednomyślnie wybrany (ponownie) dr. Zajączkowski Zdz., zastępcami — tow. tow. Śmieciński i Sucharda, sekretarzem tow. Szukała, skarbnikiem — Glinka. Do zarządu weszli prócz tego: tow. tow. Poboży, Laskowski, Boski i Brzeziński. Wybrano też kom. rewizyjną i sąd honorowy.

Lekkoatleci w hali Olsztyna

Zimowe mistrzostwa Polski na ziemiach odzyskanych

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne były potrzebne sportowi polskiemu. Pokazały nam one bowiem, iż lekkoatletyka polska czyni wciąż postępy w pogoni za utraconą pozycją.

Poziom zimowych mistrzostw nie był wcale niższy od poziomu mistrzostw letnich z ubiegłego roku, a w wielu wypadkach przewyższał nawet mistrzostwa łódzkie. Jeśli przypomnimy sobie, że normalnie na hali osiągano rezultaty znacznie słabsze, niż w pełnym sezonie, zjawisko utrzymania poziomu uznać musimy za wielki krok ku przodowi. A dodać przecież trzeba, iż w Olsztynie nie były reprezentowane okręgi, które w lecie ub. roku odgrywały decydującą rolę w lekkiej atletyce. Brak łodzian, krakowian, poznaniaków, ślązaków czy bydgoszczan wpłynął, oczywiście, ujemnie na poziom konkurencji.

Starzy zawodnicy dochodzą do siebie. Gierutto wygrał kulę z wynikiem mało słabszym, niż w lecie, wygrał skok wzwyż, lekko przekraczając za pierwszym razem 170 cm. Wyżej nie skakał. Staniszewski, który, zdawało się, że w biegu na 100 mtr. może przegrać, pokazał biegiem na 3000 mtr., że z kondycją jest w porządku.

Obok tych dwu najwybitniejszych „starych" — doskonale prezentowała się młodzież.

Znaczna ilość nazwisk tych młodych, zapalonych do lekkiej atletyki chłopców gwarantuje, iż nie należy obawiać się o przyszłość naszej lekkiej atletyki. Talenty są, trzeba tylko zająć się nimi.

— „Niech pan napisze, że nie mamy sali, niech pan przyczyni się do sprowadzenia z zagranicy bambusowych tyczek, niech pan..." — słyszałem w Olsztynie.

Warto nad tym pomyśleć. Do sezonu letniego jest jeszcze daleko. Ale czas, dzielący nas od niego, trzeba wykorzystać na stworzenie możliwości uczciwego treningu dla tych wszystkich, którzy pragną dźwignąć lekką atletykę z upadku, spowodowanego okresem sześcioletniej okupacji.

Mistrzostwa odkryły nam halę olsztyńską. To nie Przemyśl i nie Poznań. Gdyby było trochę miejsca dla widzów (może balkony?), możnaby tu organizować wielkie zawody międzynarodowe.

Obok czysto sportowych osiągnięć, mistrzostwa miały również wielkie znaczenie zasięgu innego. Pokazały światu, że na tych ziemiach, odwiecznie polskich, gospodaruje Polak, którego pracę można ocenić według jego wysiłków. Prezydent miasta zapewnił gości, iż robi się wszystko, by ugruntować potęgę Polski na ziemiach, na których nie straszy już dziś duch Smętka.

— „Mistrzostwa spełniły swoje zadanie — powiedział delegat P. Z. L. A., płk. Łętowski. Były dla Olsztyna wielkim wydarzeniem, które zamanifestowało spólność Ziem odzyskanych z Macierzą".

Jechałem tu i ja z nieufnością. Ale organizatorzy zdali egzamin. Olsztyn nie zawiódł. Dał dowód, iż tu pracuje się na serio.

St. Sieniarski.

Piłkarze Zw. Zawodowych zaproszeni do Francji

Reprezentacja piłkarska polskich Związków Zawodowych została zaproszona na cykl meczów do Francji przez bratnią organizację C. G. T. na kwiecień r. b. Powstała myśl skompletowania takiej drużyny z piłkarzy-robotników, grających w drużynach całej Polski, członków Zw. Zaw.

Rozwiązanie problemu wydaje się być trafne, gdyż wówczas jest szansa zestawienia wcale dobrego (jak na nasze stosunki) zespołu. Chodzi jedynie o przeniesienie terminu wyprawy na maj, bowiem w kwietniu forma piłkarzy polskich jest jeszcze mocno „płynna".

ZW. RADZIECKI — NA OLIMPJADZIE

Jak wynika z enuncjacji szefów sportu radzieckiego, publikowanych w prasie zagranicznej, Zw. Radziecki oczekuje zaproszenia na Igrzyska Olimpijskie w Londynie i zamierza je obesłać.

Wiadomość ta wywołała sensację w Anglii, gdyż udział sportowców radzieckich wzmaga atrakcyjność Olimpjady, a równocześnie stałby się nowym symbolem zbratania narodów świata przez sport.

Pewne trudności formalne musiałyby być usunięte przedtym, np. sprawa zasad amatorstwa i członkowstwa Zw. Radzieckiego w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim. Sądzimy jednak, że nie są one aż tak wielkie, aby przeszkodzić startowi sportowców rosyjskich w Londynie.

OLIMPJADA ROBOTNICZA W HELSINKACH.

Sport robotniczy odprawi w lipcu tego roku wielką rewię, organizowaną przez Finlandię w Helsinkach. Będą to wielkie igrzyska międzynarodowe, rozgrywane na stadionie Olimpijskim, który Finnowie zbudowali już przed wojną. W roku 1940-ym miały się w Helsinkach odbyć Igrzyska Olimpijskie. Zw. Rob. Stow. Sport. R. P. myśli również o obesłaniu turnieju robotniczego w Finlandji.

Gimnastyka gramatyką sportu

Czy słyszał kto o rekordziście, który uzyskiwał swe wyniki bez zaprawy sportowej?...

Czy można w zaprawie sportowej pominąć gimnastykę?

Te dwa pytania, a właściwie przeczące odpowiedzi na nie wskazują dobitnie na to, że gimnastyka jest niezbitym elementem, zaczynem wszelkich sukcesów sportowych. Stanowi ona wogóle o możliwości ich wyzyskania!

I mimo, że wszyscy sportowcy wiedzą o tym doskonale, jakże mało spośród nich wciela tę zasadę w czyn. Jak wielu — stara się (niby niechcący) ominąć ćwiczenia gimnastyczne, łudząc się, że... jakoś się uda!

ZNIENAWIDZONY PRZEDMIOT.

To nastawienie młodych zawodników do gimnastyki jest zrozumiałe. Bo gimnastyka jest jakby „gramatyką" sportu. Kto jej nie zgłębi—będzie zawsze analfabetą w nauce języka i... w sporcie.

Fatalność chce, że nauka gramatyki jest nużąca, jest nudna. Tak samo w szkole, jak — w czasie zaprawy sportowej, gdy chodzi o „gramatykę" sportu —gimnastykę. Cała mądrość instruktorów (i profesorów), polega właśnie na tym, aby znienawidzony przedmiot podać pupilom w najciekawszej formie, aby umieć ich doń zachęcić.

Monopol na gimnastykę miał w Polsce przed wojną „Sokół" i w tym kryje się właściwy powód, dla którego ćwiczenia gimnastyczne nie zdobyły nigdy mas młodzieży sportowej.

JAK ZDOBYĆ ENTUZJAZM.

Trzeba to sobie jasno uświadomić, że ćwiczeniami, w których brak elementów emocjonalnych, lub walki — nikt młodzieży nie porwie.

Tym się tłumaczy niezaprzeczalny fakt, że w ćwiczeniach gimnastycznych największy entuzjazm zespołów budzą te momenty, w których położone są akcenty na siłę, zręczność, wytrzymałość. Oto przyczyna, dla której idee oraz elementy przyrządowej gimnastyki Jahna nietylko przetrwały doktrynę gimnastyki kształtującej, ale weszły nawet do systemu gimnastyki szwedzkiej, pierwotnie czysto bezprzyrządowej.

W ćwiczeniach sportowych gimnastyka wypełnić może trzy zadania: 1) rozwinąć i przysposobić te cechy, które są konieczne dla doskonałości ruchu zakończonego, występującego w ćwiczeniu sportowym; 2) zharmonizować ten ruch z fizjologicznymi i ruchowymi możliwościami organizmu i 3) zapobiec zniekształceniom i wypaczeniom rozwojowym pod wpływem jednostronności ruchowej.

...I MASY SPORTOWE.

Wprowadzenie do gimnastyki momentów emocjonalnych nada jej cechy atrakcyjności, konieczne dla upowszechnienia tego wysoce cennego i podstawowego środka wychowania fizycznego.

Gimnastyka polska musi przełamać zmurszałe zapory przedwojenne, musi stać się udziałem nietylko ubranych w ciężkie, starożytne stroje Sokołów, ale tych rzesz młodzieży, która, jako daisze ambicje, postawiła sobie bicie rekordów sportowych. (M. S.)

Kalejdoskop tygodnia

Siostry Dąbrowskie z Warszawy zmierzyły się ze sobą w mistrzostwie Polski jazdy figurowej na lodzie, rozegranym w Zakopanem. Poza nimi nikt inny do turnieju nie stanął. Pocieszyć się możemy tym, że obydwie łyżwiarki reprezntują dużą klasę. Zwyciężyła Jadwiga — 137 pkt., wyprzedzając siostrę Annę o 4 pkt. Mistrzyni Polski otrzymała zaproszenie na pokazowe występy w Davos, gdzie polecił ją szwajcarski trener Gerschwiller, który poznał talent Polki w Londynie, tuż przed wojną.

Dwa tytuły mistrzów Czechosłowacji zdobyli narciarze polscy: St. Marusarz w skokach, a Bachleda-Córuś w zjeździe. W konkurencji tej 7 Polaków ulokowało się w pierwszej dziesiątce. Sztafeta polska była czwarta, na 52 startujące, w 18-ce Matuszny zajął 3-cie miejsce, podobnie jak Dziedzic — w kombinacji norweskiej. Kombinacja alpejska przyniosła wicemistrzostwo Bachledzie i znów 6 miejsc w pierwszej dziesiątce — Polakom. Zawody odbyły się w Bańskiej Bystrzycy.

Szermiercza drużyna czeska Riegel z Pragi, równoznaczna z reprezentacją tego miasta, pokonała w Katowicach Pogoń, w szpadzie 10:6, a w szabli 9:7. Najlepszymi szermierzami polskimi byli: Wójcik w szabli i Zawadzki w szpadzie. W Łodzi Czesi rozegrali spotkanie w trzech rodzajach broni i wygrali wszystkie trzy. Przeciwnikiem ich była drużyna ZZK, zasilona Foktem, który wygrał wszystkie swe spotkania w szpadzie. Wyniki brzmiały: szabla 10:6, szpada 9:3 i floret 10:6.

Mistrzów bokserskich okręgów wyłoniły zawody w Poznaniu i w Bydgoszczy. Warta, starym zwyczajem, zdobyła 7 tytułów, a na Pomorzu prym trzyma Bydgoszcz, z 5-ma tytułami. Oto nazwiska mistrzów: Poznań — Kordylewski, Miodowicz, Rogalski, Koziołek, Jarecki, Sobczak, Szymura i Klimecki. Pomorze — Borowicz, Jóźwiak, Zalewski, Sowiński, Wikliński, Bednarz, Nowicki, Leśniak. Sensacją była tu porażka Rinkego w wadze lekkiej.

21 drużyn krakowskiej klasy A podzielono ostatecznie na 3 grupy, rozstawiając Cracovię, Garbarnię i Wisłę, która weszła do klasy A, gdyż jej ostateczny mecz z Dalinem nie odbył się. Drużyna prowincjonalna uległa katastrofie kolejowej w drodze na mecz i nie stawiła się. Zamiast tego rozegrała Wisła spotkanie z Repr. Milicji, wygrywając 6:2. Cracovia z trudem pokonała Legię miejscową 2:1. Na Śląsku, gdzie piłkarze nie znają odpoczynku zimowego, wśród szeregu meczów zwraca uwagę zwycięstwo Ruchu 7:1 nad ZZK Katowice.

Warszawską klasę A podzielono na 2 grupy: 6 i 7 drużyn. Z pierwszej spadnie jedna do klasy B, z drugiej—dwie. Wejdą do klasy A tylko 2 drużyny i na rok przyszły będzie ich 12-cie. Los sprawił, że w jednej grupie znalazły się dwie najlepsze drużyny Warszawy: Polonia i Legja. Jeszcze więc przed finałem oficjalnym rozstrzygnie się tytuł mistrza.

Uroczystości sportowe w Szczecinie

Trzymamy straż nad Odrą i nad Wybrzeżem, tak powinno brzmieć hasło wielkiej imprezy sportowej, którą specjalny komitet organizuje w połowie kwietnia w Szczecinie, dla upamiętnienia odzyskania Ziem Zachodnich i Wybrzeża. Głównym punktem programu tych uroczystości mają być dwie gigantyczne sztafety piesze, przeprowadzone przez oddziały wojskowe wzdłuż granicy z Niemcami i całym wybrzeżem morskim, do Szczecina. Równocześnie, z wnętrza kraju, szlakiem gwiazdzistym, zmierzać będą do Poznania sztafety cywilne, aby po połączeniu się w grodzie Przemysława — ruszyć ku Szczecinowi. Na ich spotkanie wybiegnie stamtąd 16 pocztów sztandarowych, z herbami 16 województw Polski. Na stadionie szczecińskim od będą się prócz tego liczne imprezy sportowe

AUDIENCJA U MARSZAŁKA POLSKI

Członkowie Komitetu Organizacyjnego Państwowej Rady W.F. i P.W. *w osobach: płk. dr. Z. Gillewicza, red. M. Strzeleckiego i dr. Z. Zajączkowskiego zostali przedstawieni na specjalnej audiencji przez gen. dyw. Spychalskiego — Marszałkowi Polski, Michałowi Rola-Żymierskiemu. Obecni byli również: p. o. dyr. PUWF i PW inż. T. Kuchar, oraz jego zastępcy — płk. Zadrzyński i ppłk. Górny.*

P. Marszałek wyraził przekonanie, że harmonijna współpraca Rady i Urzędu tchnie w martwe litery dekretu o pow. obow. w. f. i p. w. prawdziwe życie.

Powszechny turniej pucharowy

Piłkarze powinni wyłonić drużynę mistrzowską

Prawie we wszystkich państwach, gdzie piłka nożna jest uprawiana obok mistrzostw ligowych, czy okręgowych, rozgrywane są zawody o puchar. Jest to konkurencja emocjonująca, przez publiczność faworyzowana i bardzo dochodowa. Te ostatnie względy sprawiają, że w rozgrywkach pucharowych kluby chętnie biorą udział, zaniedbując dla nich nawet mistrzostwa, w których długie zmagania prowadzą do monotonii i do spadku frekwencji na zawodach. Zmniejszanie się zainteresowania się publiczności rozgrywkami o mistrzostwo obserwowaliśmy i w Polsce; jeszcze czołowym drużynom publiczność była wierna, ale out-siderzy nie mieli życia na różach. Dopiero kiedy w grę wchodził tytuł mistrza, albo utrata klasy, zainteresowanie publiczności nagle wzrastało, trybuny nawet miernych klubów zapełniały się widzami, których przyciągała nadzieja ujrzenia niefałszowanej, rozpaczliwej walki o wielką stawkę. A więc pociągał ich element najbardziej charakterystyczny dla gier o puchar, walka o dużą stawkę.

Są kraje, gdzie mistrzostwa są rozgrywane systemem pucharowym a nie tabelarycznym. My w Polsce nie mamy jeszcze żadnego systemu. Nie mamy mistrza. Mistrzem Polski jest chyba drużyna, której ten tytuł przyznaje communis opinio; za taką uważa sięd ziś krakowską Wisłę, która zresztą w rozgrywkach swego okręgu, przez nonszalancję, nie zdobyła nawet miejsca w A klasie. Ale innego kryterium nie ma.

Dawniej mistrzem Polski był mistrz Ligi. Nigdy jednak w Polsce nie było konkurencji powszechnej, dopuszczającej choćby teoretycznie możliwość zdobycia najwyższego tytułu „mistirza Polski" przez klub należący do związku, ale nie należący do elity. Mistrzem mogła być wyłącznie drużyna A klasy, a ostatnio ligowa: tylko dla drużyn tych kategorii był tytuł mistrzowski zarezerwowany. Nie znano bowiem rozgrywek klubowych o puchar.

Obecnie, gdy na różnych frontach waczy się o udostępnienie rezerwatów szerokim masom i znosi się przywileje, wartoby pomyśleć o wprowadzeniu konkurencji pucharowej u nas i wypełnieniu nią, choćby na czas przejściowy, luki po Lidze.

Zdaniem moim puchar ten winien być zorganizowany na następujących zasadach:

1. Do czasu zorganizowania jakiejś tabelarycznej konkurencji mistrzowskiej ogólno-polskiej, zwycięzcy w rozgrywkach pucharowych przysługiwałby jednocześnie tytuł mistrza Polski.

2. Rozgrywki pucharowe byłyby na wiosnę rozgrywane najpierw w poszczególnych miastach i sąsiadujących ze sobą miejscowościach między B i C klasią; po dwóch lub trzech takich rozgrywkach, byłyby do pozostałych jeszcze w konkurencji: zwycięzców dolosowywane kluby A klasy. Z tak uformowanej grupy byłby po odpowiedniej ilości rozgrywek wyeliminowany zwycięzca okręgowy. W jesieni nastąpiłyby rozgrywki zwycięzców w okręgach, a finał odbyłby się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

System taki dając każdemu możność ubiegania się o najwyższy tytuł, byłby odpowiedni dla naszych biednych klubów jako taki, ponieważ powodowałby wyjazdy tylko w sąsiedztwo, a dawałby emocjonujące, kasowe rozgrywki, bo do spotkań z A klasą dopuszczone byłyby tylko kluby zwycięzkie z B względnie C klasy, a więc zbliżone do niej formą i wynikami.

3. Dochodami dzieliłyby się po połowie kluby biorące udział w zawodach. Zgłoszenia do rozgrywek nie byłyby obowiązkowe, kierowałby nimi na wiosnę Wydziały Gier Okręgu, w jesieni P.Z.P.N. Bardzo liczne okręgi mogłyby być w jesiennych rozgrywkach reprezentowane przez 2 drużyny. Boisko wskazywałby los, lub umowa. Rozgrywki remisowe byłyby przedłużane 2 x 15 min., a przy dalsizym braku decyzji — decydowałby los, chyba, żeby obie drużyny godziły się na powtórzenie meczu przed następnym terminem rozgrywek o puchar. Dopuszczalne byłoby zalicizenie rozgrywek o inny tytuł jako mecz o puchar.

4. Najtrudniejszą do rozwiązania kwestią byłby brak terminów. Jak zwykle „w bałagańczyku" zapomniano o należytym stosunku klubów niższych klas do A klasy i pozaliczano do niej tyle drużyn, że w niektórych okręgach kluby nie będą dysponowały wolnymi terminami na mecze międzynarodowe, międzyokręgowe i międzypaństwowe. A sam P.Z.P.N. ma statutowe prawo do 6-ciu meczów międzypaństwowych, plus dzień P.Z.P.N.!

Jednak rozgrywki pucharowe wprowadzić warto; byłyby one rewią talentów piłkarskichi, ożywiłyby sezon, a kontakt klubów słabszych z A klasą w tak poważnej konkurencji, wpłynąłby dodatnio na formę klubów klas niższych i byłby dla nich bodźcem do pracy. A to już jest coś!

Dr. St. Mielech.

Migawki z eskapady olsztyńskiej

Lepiej późno niż wcale

Przed 20-tu prawie laty napisano, iż Kwaśniewska jest największym talentem, jaki pojawił się na horyzoncie polskiej lekkiej atletyki kobiecej. Kwaśniewska uwierzyła w to dopiero po ostatnich mistrzostwach, gdy wygrała, z przyzwoitymi wynikami, bieg na 60 m, skok w dal, których to konkurencyj nie uprawiała od wielu lat. Kwaśniewska zawzięła się na osiągnięcie wyniku pierwszorzędnego w skali międzynarodowej w oszczepie. Chciała rzucać nim nawet w Olsztynie, gdyż hala jest dość wysoka. Czekamy na sezon letni z wielkim zaciekawieniem.

Gierutto na scenie

To nie żart. Gierutto wystąpił na deskach scenicznych... z mówką dziękczynną skierowaną do społeczeństwa olsztyńskiego z prezydentem Pałuckim na czele. „Przez 20 lat kariery zawodniczej nie spotkałem się z takim przyjęciem" — powiedział Gierutto, nie zająknąwszy się, choć nie było suflera, którego rolę gotowi byli w tym momencie objąć wszyscy zawodnicy.

Sport ws cenariuszu

Podczas wspaniałego przedstawienia w teatrze („24 godziny bez kłamstwa") z doskonałym aktorem Kurnakowiczem na czele, zawadzono o sport. — Kochałeś się? — pytała młoda dama swego wybrańca. — Tak, w lekkoatletce!...

Za 3 godziny miłej rozrywki dziękujemy doskonałym aktorom, którzy przypomnieli nam prawdziwy teatr.

Słowik latał po hali

Mimo zimy Słowik latał bez kostiumu treningowego. Nie śpiewał też, a rzucał. Rzucał całkiem przyzwoicie, Gierutto twierdził, iż człowiek ten nie marznie. Potrafi on podobno łapać pstrągi (w Dunajcu) nawet w zimę, wchodząc po pas w wodę.

Wolny strzelec

Miłaszewskiemu udało się „wejść w strzał" tylko dzięki temu, iż dobry zawsze starter ob. Sienkiewicz, strzelał z karabinu, z którym miał pierwszy raz w życiu do czynienia (kategoria „D"). Po każdym strzale był ogłuszony i oślepiony.

Nagrody z nieprawdziwego zdarzenia

Społeczeństwo olsztyńskie ofiarowało wspaniałe nagrody dla zwycięzców. Po prostu wierzyć się nie chciało, iż można być tak hojnym. I nie dziwimy się wcale Grohmanowi, iż otrzymawszy złoty zegarek kieszonkowy przystawił go do ucha, by przekonać się, że nie śni mu się.

Paczki UNRRA zginęły

Warszawa zgłosiła swą sztafetę w ostatniej chwili. Spowodowała to pogłoska, iż zwycięzcy otrzymają paczki UNRRA. Niestety, Warszawa sztafetę przegrała, gubiąc pałeczkę na pierwszej zmianie. Jedyną pociechą dla Warszawian było to, że mistrzowie również nie dostali paczek. Albo zginęły, albo wcale ich nie miało być.

Gdańsk najliczniej

Nagrodę za najliczniejsze obesłanie mistrzostw zdobył okręg gdański, którego zawodnicy zjawili się w Olsztynie w ostatniej chwili po pokonaniu wielu przeszkód. Gdańszczanie będą mogli pokazać ładną nagrodę tym wszystkim, którzy umożliwili im start.

Stanowisko: sportowiec

Mogę każdemu pokazać „miejscówkę" wydaną w Dyrekcji Kolejowej w Olsztynie, by naocznie przekonał się, że sportowcy zdobyli już specjalne względy w urzędach. W rubryce stanowisko pisze wyraźnie sportowiec.

(S. S.).

Kontakty z zagranicą

SPARTAK (MOSKWA) I SZWECJA

Na pierwszym zebraniu zarządu P.Z.P.N. w Warszawie ustępujący prezes inż. T. Kuchar informował o dotychczasowych pracach związku i wskazał co najpilnieijszego jest do załatwienia. Polecono W.G. i D. opracowanie regulaminu turnieju o puchar ofiarowany przez Spartak z Moskwy. Drużyna ta ma przyjechać do nas na 3 — 4 mecze jeszcze w tym roku. Wyjazdowych meczów międzypańistwowych postanowiono w r. bież. nie rozgrywać. P.Z.P.N. zwróci się do Szwecji z propozycją meczu na jesieni — w Polsce.

PZB ZABIEGA O PRAWA POLSKI

W roku 1939 na kongresie F.I.B.A. w Dublinie przyznano Polsce organizację bokserskich mistrzostw Europy w roku 1940-ym. O ironio, głosował za tym dr. Metzner, szef boksu hitlerowskiego! Dziś związek międzynarodowy przejdzie z rąk niemiecko-włoskich do krajów o demokratycznym sporcie. Siedzibą F.I.B.A. będzie zapewne Praga. Na kongresie majowym P.Z.B. wystąpi o reaktywowanie jej słusznych praw do organizacji najbliższych mistrzostw Europy.

Wśród asów kosza

Przegląd mistrzostw drużynowych

Międzyokręgowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej drużyn męskich dały nam dostateczny przegląd czołowych drużyn oraz najlepszych ich zawodników. W zestawieniu z rozegranymi ostatnio tak spotkaniami z AC Sparta Czechosłowacja, jak i towarzyskimi spotkaniami drużyn z różnych okręgów, dostarczyło to dość materiału porównawczego, dla zobrazowania naszego obecnego poziomu w tej gałęzi sportu, oraz wysunięcia horoskopów przed finalami, które odbędą się w Warszawie w dn. 22 — 24 marca.

Grupa I-sza w Bydgoszczy była bezsprzecznie najłatwiejszą do wygrania ze wszystkich grup. Dawni koszykarze KPW Poznań wyszli z tej eliminacji „spacerkiem", mając słabych przeciwników, którzy nie mogli być dostatecznym probierzem dla ich umiejętności i sprawdzeniem poprawy formy od czasu zwycięstwa poznańczyków nad Czechami.

Z II-giej grupy, Łódzkiej, która była najsilniej obsadzona, wyszła szczęśliwie zwycięsko Warta Poznań, mając poważnych konkurentów w Wiśle Kraków i TUR Łódź, które to drużyny przy odrobinie szczęścia mogły z powdzeniem zająć jej miejsce w finałach. Na korzyść Warty przeważyło poza łutem szczęścia, jednak i to, że dysponuje ona równą drużyną na dawnych rezerwach KPW Poznań z Dylewiczem na czele. Niespodziankę sprawiła drużyna łódzkiego TUR-u stawiając do ostatnich minut dzielny opór Warcie. Wisła osłabiona brakiem Arleta, zagrała słabiej, niż na mistrzostwach okręgowych, przegrywając minimalnie z Wartą. Oddając punkty bez TUR-owi, dowiodła, że wobec braku wyrobienia sportowego słusznie nie będzie walczyć w puli finałowej.

III-cia grupa katowicka wyłoniła na finalistę K.S. Cracovię, która zaledwie 1 pkt. pokonała mistrza Okręgu Warszaw. „Znicz" z Pruszkowa. Ten nie wytrzymał nerwowo następnego spotkania z bezsprzecznie słabszą od siebie Pogonią Katowice i przegrał różnicą 10 pkt. Cracovia poprawiająca się z meczu na mecz będzie poważnym konkurentem dla dwóch wymienionych już wyżej poznańskich finalistów oraz dla czwartego K.S „Społem" W-wa, zwycięzcy w IV-ej grupie w Lublinie.

Koszykarze „Społem", jak i KKS — weszli do rozgrywek finałowych najpewniej i tylko laikof mogło się wydawać, że najsilniejszą z trzech pozostałych jest drużyna miejscowa. Lublinianka ma szanse na zwycięstwo.

Oceniając ogólny poziom spotkań grupowych należy bezsprzecznie stwierdzić wyrównanie czołowych drużyn: KS i Warta Poznań, Społem, Cracovia, Wisła, przy minimalnym jednak obniżeniu ogólnej klasy gry w stosunku do przedwojennej. Co jest b. znamienne to podciągnięcie się znaczne zespołów pozostałych, jak Lublinianka, TUR Łódź, Zjednoczenie Łódź, Znicz.

Największe szanse na tytuł mistrza powinien mieć zespół kolejarzy z Poznania, pod warunkiem, że podciągnie dostatecznie swoje rezrwy do zastąpienia przez jakiś czas na boisku swoją renomowaną, dobrą, ale, niestety„ już „starą" 1-szą piątkę olimpijczyków. Nie należy jednak lekceważyć zarówno „Społem", Cracovii, jak i Warty, które mogą sprawić KKS-owi niespodziankę, tak jak już w czasie pobytu Czechów w W-wie dokonało tego „Społem", czy Warta na jesieni w Poznaniu. Nie zdziwimy się równieżk, jeżeli wszystkie 4-ry drużyny podzielą się punktami, a o tyule Mistrza Polski zadecyduje lepszy stosunek koszy.

Spodziewamy się, że wszystkie drużyny, które spotkają się w Krakowie, dołożą wszelkich starań i przystąpią do rozgrywek w pełnych składach i w możliwie najlepszej formie, dowodząc, że Reprezentacji Polski, której skład ma ustalić kpt. związkowy P.Z.P.N-u po finałach, należy się słusznie wyjechać na Mistrzostwa Europy do Genewy w pierwszych dniach maja br.

(Szer.)

Od Administracji

Prenumerata miesięczna wynosi 7 zł. — Kwartalna 20 zł. Prenumeratę opłacać można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto P. K. O. Administracja Młodzi Idą, Warszawa-I-1253

Czytajcie, rozpowszechniajcie i prenumerujcie Wasz organ

MŁODZI IDA

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3, tel. 85-798. Oddział w Łodzi, ul. Kopernika 8, tel. 120-02. Redaguje Komitet

Złożono w drukarni OMTUR, Mokotowska 3. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr 2, Marszalkowska 3/5.